CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3 Telefon Nr. 164-20

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 191 Kraków, niedziela dnia 17 lipca 1938 r. Rok II

Problem który dojrzewa do rozwiązania

Pod powyższym tytułem, zaopatrzonym jeszcze pod tytułem: Ubezpieczenie pracowników umysłowych musi ulec reformie, ukazał się artykuł wstępny na łamach „Czasu" dnia 11 lipca 1938 r.

„Czas" ubolewa nad tym, że rozstrzygnięcie kwestii zagadnienia ubezpieczenia pracowników umysłowych odracza się na nieokreślony czas.

Ten system doprowadzi — zdaniem „Czasu", wcześniej, czy później do takiego zaostrzenia sytuacji, że trzeba się będzie uciekać do zarządzeń bardzo radykalnych, które wobec stałego uświadomienia o sytuacji Z. U. S. będą dla nich niespodzianką bardzo przykrą i wywołają wielkie rozgoryczenie.

Ciąg dalszy na str. II-giej

Falangiści buntują się

Nie chcą służyć oficerom włoskim i niemieckim

Gibraltar (al) Potwierdzają się tutaj wiadomości o ciągłych buntach falangistów przeciw poczynaniom gen. Franco. Cały szereg oficerów z grupy Falangi zostało zwolnionych i zesłanych Część sama opuszcza szeregi rebelianckie oświadczając, że zbrodnią jest zniszczyć niepodległość Hiszpanii i podporządkowywać ją siłom Włoch i Niemiec.

Na miejsce zwolnione przez falangistów, mianowani są oficerowie faszystowscy i hitlerowscy, co wywołuje zrozumiały sprzeciw w szeregach armii rebelianckiej.

Żadne represje na to nie pomagają tak, że zanosi się na kontrrewolucję falangistów na tyłach armii gen. Franco. Wskutek tego został on zmuszony do obsadzenia garnizonów po miastach przez siebie zajętych, siłami włoskimi i niemieckimi.

* * *

Barcelona (PAT) Komunikat ministerstwa obrony. Na froncie wschodnim nieprzyjaciel zdołał mimo zaciętego oporu wojsk rządowych polepszyć swe linie na odcinku, położonym na południe od Sarrion.

Förster rzekomo nie targował się o Gdańsk z Anglią

Berlin PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gdańska, że tamtejszy przewódca partii nar. socjalistycznej Forster spędził ostatnio parę dni w Anglii w charakterze prywatnym. P. Forster wykorzystał tę sposobność celem zwiedzenia Oxfordu, Etonu, Windsoru, Portsmoutgu i szeregu innych bardziej interesujących miast. Rozpowszechniane zagranicą pogłoski, jakoby Forster udał się do Anglii w jakichś celach politycznych są przez gdańskie koła miarodajne określane jako zupełnie bezpodstawne Jedynym celem podróży było zaznajomienie się z krajem i społeczeństwem angielskim.

Cele wizyty premiera Węgier we Włoszech

Budapeszt PAT. Premier Imredi i min. Kanya przeprowadzili dziś, w związku ze swą podróżą do Rzymu dłuższą konferencję, która zakończyła prace przygotowawcze do rozmów jakie odbędą się w Rzymie.

Zdaniem tutejszych kół politycznych na czoło rozmów rzymskich, w toku których nastąpi wymiana zdań co do wszystkich politycznych i gospodarczych problemów, interesujących oba kraje, wysuwają się szczególnie trzy kwestie: sprawa dalszego losu protokółów Rzymskich które w Austrii utraciły trzeciego partnera i dlatego wymagają pewnych zmian, stosunek Jugosławii do Włoch i Węgier, możliwość ściślejszego wzajemnego zbliżenia się wszystkich trzech państw oraz sprawa czeska.

Niemcy oficjalnie wypierają się słów gen. Reichenau

Londyn PAT. Prasa angielska donosi, że ambasador brytyjski w Berlinie Henderson, który po krótkim pobycie w Anglii powrócił do Berlina, odbył wczoraj rozmowę z podsekretarzem stanu Weissaeckerem, zastępcą min. spr. zagr. Ribbentropa.

Jak donosi „Times" Weissaecker wyjaśnił w toku tej rozmowy, że t. zw. rewelacje jednego z dzienników angielskich w sprawie rzekomo jaskrawo antybrytyjskiego wykładu gen. Reichenau nigdy w Hiszpanii nie był i żadnego takiego wykładu nie wygłosił.

Chamberlain i Daladier wymieniają dokumenty

Londyn PAT. „Daily Herald" donosi na podstawie źródeł francuskich, że między prem. Chamberlainem i prem. Daladier nastąpiła w przede dniu wizyty króla Jerzego w Paryżu serdeczna wymiana prywatnych listów, które są dokumentami o wielkim znaczeniu państwowym. Listy te są wzajemnym zapewnieniem jaknajściślejszej współpracy obu rządów.

Zajście podczas strajku budowlanych w Paryżu

Paryż PAT. W departamencie Izery, gdzie od 4 tygodni trwa strajk robotników budowlanych, doszło wczoraj do poważnego zajścia. Robotnicy zsyndykalizowani napadli w miejscowości Couplevier na 40 niezsyndykalizowanych, pracujących robotników. W walce, która zakończyła się wymianą strzałów rewolwerowych, dwie osoby odniosły rany.

„Z Żydami skończymy na swój sposób"

Wiedeń PAT. Na jednym ze zgromadzeń propagandowych partii narodowo-socjalistycznej w Wiedniu wygłosił przemówienie kierownik gau wiedeńskiego Globocnik, nakreślając najbliższe zadania partii w dziedzinie rozwiązania zagadnienia żydowskiego. Zarzucił on prasie zagranicznej, że daje nauki narodowemu socjalizmowi, jak się powinien obchodzić z Żydami, podczas gdy zdaniem jego, ta sama prasa zachowywała milczenie w czasach hegemonii żydowskiej w Wiedniu. Z Żydami skończymy na swój sposób, oświadczył Globocnik, na podstawie naszych rzeczowych i prawnych metod, planowo, nieubłaganie i konsekwentnie. Pragniemy już w czasie najkrótszym zameldować kanclerzowi Hitlerowi, że życzenie jego urzeczywistniło się i że Wiedeń stał się niemieckim.

Zawiadamiamy że

w niedzielę wydajemy specjalny numer.

Zamieścimy przemówienie prezesa Stron. Demokratycznego, prof. Miecz. Michałowicza;

przemówienie sejmowe posła B. Pochmarskiego;

artykuł dr Edwarda Boyé o dwuleciu walk o wolność Hiszpanii ludowej;

artykuł Ignacego Fika: Między naturą a manierą.

Na marginesie

Gdy Karol buja po Europie..

Znany, zapamiętały hitlerofil, współpracownik „Słowa" i „ryżowy szczotkarz" „Prosto z Mostu" Karol Zbyszewski wybrał się motocyklem do Austrii i Włoch.

P. Zbyszewski wyczuł, że ostatnio stosunki pomiędzy Mussolinim a Hitlerem ziębną, a że jest wielbicielem metod hitlerowskich, więc hajże na Mussoliniego. Takto włoska autostrada wobec niemieckich to świństwo, a nie autostrada — stwierdza stanowczo p. Zbyszewski i podniesiony na duchu opisuje jakto poszedł na przedstawienie Aidy, którą dawano na świeżym powietrzu. W tym miejscu p. Zbyszewski daje przykład jak nasz rodzimy totalizm ustosunkowuje się do sztuki.

„O 9-tej zaczyna **myczeć** gruby Gigli, gruba kluska udająca wiośnianą Aidę, piszczy tak, że aż zagłusza orkiestrę — pisze otwarcie reprezentant oeneru. Najznakomitszy śpiewak świata oceniany przez Zbyszewskiego — to zaiste więcej niż paradoksalne. P. Zbyszewski żali się, że „25 000 ludzi siedzi zasłuchanych, nie można nawet ziewnąć porządnie, bo zaraz sąsiedzi syczą: psssstttt! No, proszę, proszę: 25 000 ludzi słucha, nie ziewa, a tylko tak wybitny znawca jakim jest p. Zbyszewski przyjeżdża do Medjolanu i odrazu określa śpiew Gigli'ego jako „myczenie", a siedzenie na przedstawieniu Opery Aida jako niepotrzebną stratę czasu.

P. Zbyszewski drwi ze swych czytelników, gdyż na końcu przyznaje: antrakty są częste i zawsze **budzą oklaski..**, Widoczne p Zbyszewskiemu zabrakło na nocleg pieniędzy...Wszedł prawdopodobnie na występ Gigli'ego bezpłatnie, za kartą dziennikarską. Nie wiedział, kto zacz Gigli, „począł ziewać.. Upomniano go raz, „upomniano po raz drugi... Nic nie pomogło...

Nasz Zbyszewski zasnął i dopiero frenetyczne oklaski budziły tego „kulturalnego podróżnika z głębokiego snu. I co za pretensje.. Co za chamy, ta publiczność na przedstawieniu „Aidy" Nie pozwolili mu ziewać i ośmielili się, plebejusze, bić brawa... Przecież budzili go.., Nie mogli zaczekać, aż się wyśpi... Ale dobrze im tak... Mają za swoje... Niech czytają „Słowo", jak ich tam morowo obsmarował.. Na drugi raz będą mądrzejsi... Natychmiast przerwą przedstawienie i zamiast śpiewu Gigli'ego będą słuchać „narrrodowego" chrapania Zbyszewskiego...

P. Zbyszewski nie chrapie zwyczajnie! O nie! On śpi udoskonaloną metodą Szukalskiego. Pozbył się miazmiatów żydowskich.. Chrapie po słowiańsku... Uczcie się Włochy! I nie gniewajcie się z Hitlerem.

Kochajcie się, a pochwali was Zbyszewski.

Dla p. Zbyszewskiego śpiew Kiepury — to szczyt kunsztu wokalnego. Gdyby był w Warszawie zapewne zabiegałby o oddanie Kiepurze w dzierżawę opery warszawskiej. Kiepura to gwarancja wysokiego poziomu przedstawień operowych. „Umarł, Maciuś, umarł"... to i perła repertuaru światowego i wymaga niesłychanie dużo nauki..

Kiepura szuka zastępcy któryby pod jego dyrektywami prowadził operę. Sprawa prosta: Zbyszewski nadaje się wyśmienicie na to stanowisko. Ma wszystkie kwalifikacje: bo to i endekoid, i jeździ na motocyklu i spał na operze z udziałem Gigli'ego. Ma więc wszystkie dane. Zatem wybór na następcę chronicznego gaduły dokonany.

K. M.

Problem, który dojrzewa do rozwiązania..

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Brawo! Organ wielkiego przemysłu i wielkiej własności rolnej, troszczy się o los ubezpieczonych, rozczula się na myśl o skutkach radykalnych zarządzeń, jakie spłyną na ubezpieczonych.

Posłuchajmy, co ten sam „Czas" pisał o tych sprawach w artykule wstępnym p. t. „Konieczny warunek naprawy", dnia 30 października 1935 roku:

...Użyć przemysłowi i rolnictwu, oddłużyć życie gospodarcze i aparat kredytowy, ale czyim kosztem — zapytuje „Czas": kosztem jakiej kategorii wierzycieli?

I, czytamy czarno na białem: Ofiarą akcji oddłużeniowej paść muszą kapitały rezerwowe instytucji finansowych. Ale to jest zamało. Wśród wierzycieli rolnictwa i przemysłu jedno z pierwszych miejsc zajmują zakłady ubezpieczeń przymusowych, posiadające w swym portfelu na wielomiljonowe sumy listów zastawnych, obligacji powstałych na podstawie kredytów, udzielonych rolnictwu, przemysłowi i budownictwu.

Nie bojąc się potępienia ze strony tych, którzy uważają dochody i rezerwy pracowników umysłowych za świętość nietykalną powiemy, że te fundusze powinny iść na akcję oddłużeniową. Wiemy, że to rozwiązanie będzie niepopularne, nietyle w prawdziwej opinii publicznej, co w prasie, która właściwie w Polsce reprezentuje w 90 proc. interesy pracowników umysłowych, ale uważamy je za jedynie możliwe, konieczne i sprawiedliwe...

A, dalej czytamy: Zasadnicza obrona rezerw pracowników umysłowych jest więc już dzisiaj **obroną fikcji, obroną emerytur, które i tak nigdy nie będą mogły być wypłacane, gdyż zamrożone zostały w lokatach nieściągalnych.**

I, co proponował wówczas „Czas"?

Albo zaliczenie wypłat ubezpieczeniowych z lat lepszej koniunktury w wysokości odpowiadającej ówczesnej, o 50 procent mniejszej, sile nabywczej pieniądza, albo — co uważał za sposób lepszy — **likwidację dotychczasowego ubezpieczenia pracowników umysłowych i przeznaczenie większości aktywów na fundusz oddłużenia** przy równoczesnym zwróceniu części składek ubezpieczonym i wprowadzenia systemu oszczędności przymusowej.

Być może — konkludował w roku 1935 „Czas" — że oba te zabiegi nie będą popularne, ale — pocieszał się że — obecne ubezpieczenie też nie jest popularne.

Tak pisał „Czas" 30 października 1935. Żądał likwidacji ubezpieczenia pracowników umysłowych, w sposób — jak sam określił: męski, światły, bezkompromisowy, choć bolesny...

Dzisiaj jest ostrożniejszy mniej radykalny i mniej „wywłaszczeniowy", bo „ograniczą się tylko do wskazania możliwości, co byłoby najlepsze: czy zmniejszenie świadczeń, czy podwyższenie składki, czy dopłata skarbu państwa do emerytur pracowników prywatnych, czy podniesienie rentowności lokat Z. U. S.

W jednym punkcie przyznajemy rację „Czasowi" a m. że odkładanie tej sprawy jest „wyjściem najłatwiejszym i najgorszym". Ale humorystycznym wydaje się twierdzenie „Czasu", że w obecnym stanie rzeczy ustawa scaleniowa o ubezpieczenach społecznych zawiera w sobie wewnętrzną sprzeczność, przewiduje świadczenia, na które nie ma dostatecznego pokrycia.

Wszak nie kto inny jak właśnie świat pracy protestował jak najbardziej stanowczo przeciwko scaleniu ubezpieczeń społecznych na zasadach nieodpowiadających robotnikom i pracownikom umysłowym a **przynoszącym daleko idące ulgi przemysłowcom i kapitalistom** kosztem samej klasy pracującej. Nie kto inny jak posłowie socjalistyczni usilowali w Sejmie nadać tym sprawom bieg korzystny dla szerokich rzesz ubezpieczeniowych, atoli zdecydowana większość w Sejmie, do której należały także sfery zastępywane przez „Czas", odrzuciła wszystkie wnioski i poprawki zgłaszane w tej mierze przez posłów socjalistycznych, reprezentujących interesy pracownicze.

Tak więc krytykowanie dzisiaj przez „Czas" ustawy scaleniowej jest samobiczowaniem i przyznawaniem słuszności tym, którzy byli jej przeciwnikami. Tak więc domaganie się „Czasu" w roku 1935 likwidacji ubezpieczenia pracowników umysłowych w oświetleniu tego samego „Czasu" z 11 lipca 1938 okazuje się działaniem szkodliwym dla pracowników a korzystnym jedynie dla wierzycieli rolnictwa i przemysłu, który organ konserwatystów nie przestał być obrońcą.

Czytamy w ostatnim artykule „Czasu", że rozmiary spadku nadwyżek dochodów nad wydatkami Z. U. S. budzi niepokój. nad wydatkami ZUS budzą niepokój Tak jest to objaw naprawdę niepokojący. na koniec roku 1936 wynosiły 75 milionów złotych.

Zachodzi tylko pytanie dlaczego dopuszczono do tych zaległości, czemu nie ściągnięto ich we właściwym czasie? Przecież wśród tych zaległości są kwoty potrącane pracownikom i nieodprowadzane do Z. U. S., co jest karnym przekroczeniem! „Czas" dla tych „wierzycieli" domagał się właśnie w roku 1935 akcji oddłużeniowej kosztem dochodów i rezerw pracowników umysłowych uważając to za akt jedynie możliwy, konieczny i sprawiedliwy. Dzisiaj bawi się w „dobrodzieja", w niewinniątko i ogranicza się tylko do wskazania możliwości wyjścia z sytuacji zapowiadając, że to zwlekanie może się skończyć dla pracowników bardzo przykro i wywołać rozgoryczenie.

Nawoływanie do likwidacji ubezpieczenia pracowników umysłowych dla wygody wielkiego przemysłu i wielkiej własności rolnej, nawoływanie do zniesienia ubezpieczeń społecznych, gdyż — jak pisał „Czas" w 1935 r. — „ stworzyliśmy system wysokich składek ubezpieczniowych ponad wszelkie możliwości płatnicze warsztatów pracy — to nie było dla pracowników umysłowych „niespodzianką bardzo przykrą i wywołującą wielkie rozgoryczenie?

I, my jesteśmy zdania, że problem ubezpieczenia pracowników umysłowych dojrzał do rozwiązania, że powinien ulec reformie, ale na płaszczyźnie i skali, zgoła innej, niż to sobie wyimaginował „Czas" nie tylko w roku 1935.

Jedno tylko podkreślamy — gdyż do sprawy jeszcze powrócimy — i wbrew temu, co twierdził „Czas", **uważamy dochody i rezerwy pracowników umysłowych za świętość nietykalną! To jest własność pracowników, z której nikt nie ma prawa robić prezentów wierzycielom rolnictwa i przemysłu.**

Stev.

Melduję posłusznie

Opinia „niezależna"

W Sejmie obecnym mamy jednak kilku posłów, którzy zdają sobie sprawę z fałszywej sytuacji, w jakiej znajdują się oni wobec społeczeństwa; to też starają się oni wyłamać na pewnych, mniej ważnych odcinkach ruch, starają się nagwałt udawać „prawdziwych" posłów.

Z tej właśnie, jakże nielicznej grupki, poselskiej zapowiedziano ostatnio interpelację w sprawie spółek o sytuacji niewyraźnej. W szeregu takich spółek znalazła się m. i. s-ka, wydająca „Kurier Poranny".

Przykład tego pisma jest dla naszych stosunków niezwykle symptomatycznym. Oto trzej panowie niczym specjalnie nie wyróżniający się, **przejmują od starych właścicieli pismo o 60-letniej, pięknej postępowej tradycji, nagwałt przyjmują do grona redakcyjnego całą plejadę wczorajszych i przedwczorajszych endeków i naturalnie gwałtownie obniżają w ten sposób poziom i nakład pisma. A jednak redakcja przy ul. Marszałkowskiej funduje sobie przepiękne neony, organizuje wspaniałą reklamę w całej Polsce, mimo, że wydawnictwo przynosi deficyt.**

Rzecz tłumaczy się b. prosto: Kurier Poranny wzamian za metamorfoze, której uległ otrzymuje od Skarbu Państwa bagatelkę, 20 tys. zł. miesięcznie. Tyle kosztuje nas, podatników „działalność" publicystyczna p. Hrabyka i towarzyszy.

Świeżo mamy w pamięci rewelacje o milionach. płynących do bezdennej kasy suchotniczego „Kuriera Wileńskiego".

A „Gazeta Polska", a „Dziennik Polski", a dziesiątki i setki innych pism „niewalodomo" z czego się utrzymujących, które śmią wytykać każdej próbie stworzenia naprawdę niezależnego organu myśli, że „panowie ci są na obcym żołdzie".

Kwestia prasowa w Polsce musi być uregulowana, musi być wreszcie położony kres straszliwej demoralizacji, rozsiewanej przez kupczenie gazetami, musi być wreszcie koniec z wyrzucaniem grosza publicznego na popieranie twórczości pewnych panów. Podatnicy nie chcą płacić premii za zmianę przekonań, chcą natomiast wiedzieć, czy i jakie są w Polsce pisma, które mogą nazywać siebie naprawdę niezależnymi.

(mir.)

Prace organizacyjne Str. Demokratycznego

Warszawa. Jak się informujemy, wiadomości o pracach organizacyjnych Stronnictwa Demokratycznego, jakie ukazały się na łamach prasy nie w zupełności są ścisłe. Mianowicie do koła dziennikarzy i publicystów, jakie zostało utworzone przy Str. Demokratycznym, nie należy ani jeden z publicystów wymienionych dotąd, tym bardziej, że niektórzy z wymienionych w ogóle do Str. Demokratycznego nie wstąpili, należąc do innych ugrupowań demokratycznych. Koło dziennikarzy i publicystów obejmuje wyłącznie ludzi młodych. Publicyści starszego pokolenia, jak nas informują inicjatorzy tego koła, będą wchodzili w skład koła powoli, ażeby wpływem swym nie zmajoryzować młodych publicystów.

Pan Wójcik tylko informował

Warszawa (PAA). Podróż b. ministra Wójcika do Czechosłowacji, tak przed wyjazdem, jak i po powrocie odbiła się szerokiem echem w opinii publicznej. Domniemania wiązane z tą podróżą, jak również wiadomości o jej rezultatatach, mimo, iż dotyczyły istotnego celu podróży, nie miały żadnych konkretnych podstaw. Podróż nosiła charakter jedynie informacyjny, nie może wobec tego pociągnąć za sobą jakichkolwiek praktycznych konsekwencyj. P. Wójcik mógł bezpośrednio zapoznać się z autorytatywnym stanowiskiem swego rozmówcy we wszystkich za dnieszych sprawach, Stanowi to niewątpliwie miarodajny materiał do ewentualnej dalszej akcji ludowców.

Zmiany w Ministerstwie Rolnictwa

Wśród dziennikarzy warszawskich pojawiły się pogłoski iż zaraz po powrocie P. Prezydenta Mościcki go nastąpić ma zmiana na stanowisku podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa, Nowym wiceministrem zostać ma jeden z wybitnych działaczy rolniczych dobrze widziany w sferach opozycji wiejskiej.

Aspołeczność projektu ordynacji samorządowej

Przemówienie posła Kopcia

Część II-ga.

Ponieważ wczoraj p. Duch posądzał mnie o to, że moim profesorem jest p. Czapiński, przyznam się zupełnie szczerze, że wolę mądrre uwagi p. Czapińskiego niż słabe wywody p. Ducha, to dzisiaj ażeby sprawić niespodziankę zacytuję innego profesora, tym razem z „Depeszy" organu przemysłowców. „Depesza" zajmując się ustrojem samorządu gminy m. st. Warszawy pisze tak: Projekt ten bowiem, ukryty za zagadnieniem ordynacji wyborczej przykuwającym uwagę kół politycznych w sposób wysoce niebezpieczny zagraża samorządowi; jeśl w ostatniej chwili utrzyma się opinii Izb, jeśli nie stanie czasu na jego przetrawienie, to znowu jeden z najważniejszych odcinków życia samorządowego będzie zabagniony".

A dalej pisze: „Przede wszystkim więc podkreślamy z naciskiem konieczność przywrócenia Radzie Miejskiej własnego jej prezydium i w konsekwencji odpowiedniej zmiany wszystkich artykułów które czynności przewodniczącego Rady przenoszą na prezydenta miasta".

Ba, nawet w tej sprawie, o którą walczył p. Wierzbicki i której starał się bronić „Depesza" jest innego zdania. Pisze: „Nie możemy się zgodzić aby komisja dyscyplinarna powoływana przez prezydenta miasta miała prawo pracownikowi zmniejszać lub pozbawiać go emerytury. Emerytura jest prawem nabytym, pozbawienie jej — jest pozbawieniem pewnego prawa, uczynić to tylko może sąd". Przytoczyłem te argumenty dlatego ażeby wykazać panom, że nie zawsze bronię tylko klasowego stanowiska, a bardzo często umiem znaleźć zdrowy sens i po drugiej stronie.

Jeżeli chodzi o zagadnienie samego podejścia do zagadnienia nadzoru to trzeba sprawę postawić prosto i jasno. Przez szereg lat był silnie rozwinięty nadzór. Nadzór był zwiększony, bo przecie nie było czynnika obywatelskiego. Czy podtakim nadzorem dobrze działo się w mieście? Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości i nie mam zamiaru w niczym umniejszać tego wielkiego rozwoju jakiego Wraszawa w ciągu ostatnich kilku lat dokonała, tej olbrzymiej rozbudowy, tego rozmachu i wielkiego planu z jakim się ona rozwijała.

Nie chcę wchodzić w szczegóły o ile jest w lepszym położeniu obecnie chociażby przez ten fakt, że uzyskała odrazu z miejsca 20.000.000 zł których poprzednio nie można było uzyskać. Ale chcę podkreślić jedną rzecz nie wchodząc w szczegóły. Leżą przede mną takie dokumenty jak przemówienie zeszłoroczne p. Jednraka stwierdzające, że „świadczenia dla personelu jedynie centrali zarządu m Warszawy wzrosły w przeciągu 2-ch ostatnich lat o 73% t. j. z kwoty 10.5 przeszło milionów na 18 milionów zł

Emerytury w przeciągu 3-ch lat ostatnich wzrosły o przeszło 125% z 8 na 18 milionów zł. Jest to rezultat zwolnienia około 3000 pracowników będących jeszcze w sile wieku i zdolnych do pełnienia dalszej służby Na miejsce zwolnionych przyjęto przeszło 3000 nowych pracowników. Ponieważ ogólna suma budżetu administracyjnego stolicy zmalała zaledwie o 1 milion zł. z kwoty 89.573 tys do 88.616 tys. zł. przeto przerosty wydatków na personalia w administracji centralnej odbiły się następnie co w innych działach budżetu: w przeciągu 2-ch lat wydatki na opiekę społeczną, na zdrowie zmniejszono o 17%, na oświatę o 13%, na oświatę zawodową o 17%, na bezpieczeństw o 12%". Pan prezydent m. st. w liście otwartym zaprzecza. P. Jednak mu odpowiedział.

Ale mam i drugie p. sen. Artura Śliwińskaego, przewodniczącego komisji rewizyjnej stwierdzenie również niedociągnięć. W raporcie komisji rewizyjnej wyraźnie się powiada: „zemerytowano poważna liczbę pracowników w pełni sił, nawet pracowników młodych, przy czym na uwagę zasługuje okoliczność że 51 zwolnionych pracowników brak było do wysługi emerytalnej jednego roku, zdarzały się nawet wypadki, że usuwano pracowników na kilka miesięcy a nawet na jeden miesiąc przed wysłużeniem emerytury. Wobec tego w prównaniu z budżetem wydatki emerytalne na wspomnianej pozycji przekroczą budżet o sumę 124.336 zł. i 40 gr.... W ten sposób kredyt roczny tej pozycji został już przeczerpany, przekroczenie zatem budżetu według przewidywań wydziału spraw ogólnych i biura personalnego wyniesie 2.932.212 zł. 34 gr. Razem na obu wspomnianych pozycjach przewidywane jest przekroczenie wydatków na sumę 3.046.548.74 zł.".

Daję to jako przykład tego, że nie zawsze nadzór wystarczał i, że w tych warunkach, gdyby był nadzór i kontrola ze strony czynnika obywatelskiego, ze strony czynnika społecznego, jakim jest rada miejska, że może te rzeczy dałyby się usunąć

Całość projektu ustawy w niczym nie rozwiązuje zagadnienia, które stoi w dalszym ciągu przed stolicą, zagadnienia okręgu podstołecznego albowiem projektowane związki celowe dla załatwienia poszczególnych spraw, które mają się tworzyć miedzy gminami a miastem Wraszawa, moim zdaniem sprawy nie rozwiązują ale przeciwnie te związki celowe będą kosztować bardzo i Warszawę i gminy, bo na czele takiego związku trzeba postawić człowieka o dużych kwalifikacjach jeżeli należycie ma związek działać a poza tym związek celowy może działać tylko w ograniczonym zakresie podczas, kiedy istnieją wielkie zagadnienia i jest konieczność rozwiązania tych zagadnień w całokształcie.

Z pośród wszystkich zagadnień, jakie się wysuwają przy budowaniu nowego podziału administracyjnego państwa i przy konieczności budowania samorządu na 1-szy plan wysuwa się samorząd stolicy z jej terenami otaczającymi. Dla mnie jako dla reprezentanta Śląska bardzo ważną rzeczą jest jaknajszybsza budowa wojewódzkiego samorządu w całej Polsce, a przede wszystkim województwa stołecznego, które oby miało należne szerokie kompetencje samorządowe i w którym rozwiązane by zostało zagadnienie dwutorowości.

W ustawie obecnej nie zostały przeprowadzone ani te zasady ani nie zostało należycie przeprowadzone tworzenie rad dzielnicowych, natomiast w rezultacie projektu rządowego i co gorsze uchwał komisji.

Kompetencje rady miejskiej zostały ogromnie ograniczone i w rezultacie przez usunięcie stosunkowości wyborów została w dalszym ciągu uniemożliwiona i utrudniona kontrola ze strony czynnika społecznego tego, co się w gospodarstwie miejskim dzieje.

W takim wypadku, jeżeli weźmiemy pd uwagę poprzednie uzasadnienia i jeżeli stwierdzimy, że w ponna najbardziej istotne braki w stolicy, a te najbardziej istotne braki nie zostały usunięte w projekcie ustawy mimo, że moim zdaniem nie wyczerpaliśmy wszystkich wniosków jakie ku temu były, albowiem nie zdołano wyciągnąć wniosków z opinii bardzo szeroko omawiającej te zagadnienia.

Stwierdzając dalej, że ponieważ poprzednim razem przedłużyliśmy ustawa termin urzędowania tymczasowych władz miejskich do 1. październik nika br., w tym przekonaniu, że sprawę generalnie załatwimy, a to załatwienie nie jest załatwieniem zupełnym, że dalej jest to pogorszenie stanu rzeczy w stosunku do roku 1919 i 1933 i, że bez żadnej szkody w dalszym terminie ten stan rzeczy, który istnieje może być utrzymany — uważam, że gdby poprawki mniejszości nie przeszły w Wysokiej Izbie, za tą ustawą głosować nie mogę i przeciwko projektowi większości komisji będę głosował.

Straszna myśl

Konferencja lwowskiej Polskiej Partii Socjalistycznej uchwaliła przed kilku dniami rezolucję, która godna jest powszechnej aprobaty. Rezolucja głosi mianowicie konieczność **uczczenia zbliżającego się dwudziestolecia naszej niepodległości powszechną amnestią polityczną i zlikwidowania obozu odosobnienia.**

Należy myśli tej z całą powagą piękniejszy i bardziej naszego kraju godny sposób uczczenia tego wielkiego dnia, w którym minąć będzie dwa dziesięcia lat naszej państwowej niezależności. Robotnicy lwowscy wysuwając tego rodzaju propozycje dali dowód, jak głęboko i serdecznie przeżywają tę radosną dla każdego Polaka rocznicę i jak wrażliwi są na prawdziwy, na dobrej sławie oparty prestiż i dobre imię Polski.

Te same uczucia przeżywa niewątpliwie każdy polski demokrata. Wiele jest w kraju naszym do zmiany— i wiele zmian pragnie w nim dokonać obóz demokracji w owym dniu, gdy decydować zacznie o losach państwa. Ale już dziś, tak jak obecnie stosunki się układają, chciałoby się widzieć jak znikają z naszego życia chorobliwe narośle, na które z przykrością patrzeć musi każdy Polak— bez różnicy przynależności klasowej lub partyjnej. Toć o konieczności zniesienia obozu w Berezie pisał niedawno tak przekonywująco konserwatysta i sanator Mackiewicz! Kto zaś nie pragnąłby, by ze statystyk naszych znikły ponure cyfry przepełnionych ponad miarę więzień?!

Tak — trzeba utorować zrozumienie dla tej sprawy wśród najszerszych warstw społeczeństwa oraz pośród czynników, od których zależy decyzja w tej sprawie.

Niechii Święto Wolności naszego młodego państwa, będzie zarazem dniem wolności dla tych, którzy dziś są jej pozbawieni.

Sław

P. Gieraf chce restaurować czwórporozumienie

W tych dniach bawił w Katowicach prezes Centralnego Związku Młodej Wsi („Siewu") inż. Stanisław Gierat. Był on przyjęty przez p. wojewodę Grażyńskiego. Rozmowa dotyczyć miała przyszłej akcji tzw. czwórporozumienia, które ostatnio jakoby przestało dawać znaki życia.

Nowy Wieniawa

Obiegły w tych dniach pogłoski, iż w jednym z ministerstw na ważniejsze stanowisko powołany ma być Inż. Kazimierz Długoszowski jest ziemianinem w Małopolsce Zachodniej i bratem gen. Wieniawy Długoszowskiego. W czasie ostatnich wyborów kandydował do Sejmu. Obecny poseł Duch zyskał od niego tylko kilkaset głosów więcej.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Przegląd prasy

O. W. P. i O. Z. N.

Zapowiedzi sen. Dąbrowskiego o zamiarze wzięcia udziału przez ozon w wyborach samorządowych, posłużyła „Czasowi za punkt wyjścia do analizy postępów smutnej i śmiesznej zarazem dekonsolidacji, której patronuje O. Z. N. Chodzi przedewszystkiem o rolę samego obozu, który będąc w założeniach organizacją ponadpartyjną, staje obecnie w jednym szeregu z potępionymi partiami!

O. Z. N. mógł się organizacją, biorąc pełną odpowiedzialność za rządy. Wówczas stałby się tak samo nadpartyjnym powinien być rząd przy obecnym ustroju Polski.

Wiadomo jednak, że O.Z.N. stał się jedyną w swoim rodzaju organizacją rządową bez ponoszenia odpowiedzialności za rządy i bez wpływu na nie.

Nie sposób też zaprzeczyć, że dobór nazwisk we władzach O. Z. N. wskazuje już nie tylko na ścisłe trzymanie się regime'u, ale także na... wypieranie pewnych grup regime'owych, na stworzenie koła bardziej zamkniętego niż dawny B. B. W. R. Nic też dziwnego, że O. Z. N. stał się dla społeczeństwa tylko częścią dawnej organizacji politycznej obozu rządowego.

Co gorsza; nie mając możności wywierania wpływu na rządy, Ozon odpowiada w opinii publicznej za wszystko co rząd robi. Konserwatyści wiedzą naturalnie kto temu jest winien i deklamują z wprawą; Poniatowski, Świętosławski..

Te dwie zmory nie pozwalają, aby wreszcie rząd miał jednolito-ozonowe oblicze, a konserwatyści pozbyli się personalnych kłopotów.

Tak, tak, dobrze ci życzymy kochany ozonku, wiedz o tym, ale z nimi stanowczo nie możemy wytrzymać!

„Nadpartyjne" niepowodzenie Ozonu jest już drugą taką nieudałą próbą. Pierwszą był Obóz Wielkiej Polski założony przez Dmowskiego;

Tam także grupa ludzi z jednego ugrupowania politycznego powołała do życia nowe ugrupowanie które wedle intencji twórcy, miało jednoczyć naród bez względu na przynależność partyjną. Skończyło się na tym, że Dmowski uznał jedno stronnictwo za wystarczające. Zanim władze rozwiązały OWP, faktycznie organizacja istniała już tylko jako organizacja młodzieży.

U podstaw obu prób, leżały te same błędy: obie były nieszczere, w obu określona grupa chciała jednoczyć naród przez podporządkowanie sobie innych grup. W obu wypadkach to, co miało być organizacją ponadpartyjną — zamieniło się w zwykłą partię.

Ruch demograficzny

Agencja „Echo" komunikuje:

Informują nas, iż czynione są obecnie przygotowania i prowadzone rozmowy około powołania do życia nowej organizacji nardowo - radykalnej. Według krążących wieści weszli by do niej przede wszystkim ci młodzi Stronnictwa Narodowego, którym nie odpowiada polityka i kierownictwo tej partii, a którzy żyją w niezgodzie z Falangą i jej odłamami.

Zdaje się, że wkrótce powstanie Organizacja Osesków czyli „OO" Stronnictwa Narodowego.

Innych młodych już chyba brakuje.

Znamienny odruch

W „Nowej Rzeczpospolitej" czytamy.

Dzisiejszy numer „Politiken" donosi z Pragi, że 15 niemieckich żołnierzy zgłosiło się w pełnym umundurowaniu (bez broni) do czeskich posterunków granicznych pod miastem Tuhov.

Dezerterzy oświadczyli, że uciekli z obozu wojskowego w Gräfenwehr (największy niemiecki obóz ćwiczebny w Bawarii gdzie doszło do buntu wywołanego złym traktowaniem żołnierzy przez podoficerów, przy czym aresztowano 100 żołnierzy, rozsyłając ich do więzień wojskowych w rozmaitych miastach Rzeszy.

Dezerterzy oświadczyli poza tym że jako demokraci nie chcą walczyć przeciw demokratycznej republice. Na zakończenie dodali, że w lasach pod Tuhov ukrywa się jeszcze kilkudziesięciu ich kolegów, którzy w najbliższym czasie zgłoszą się na posterunek czeski.

Zdaje się, że takie i tym podobne objawy są powodem „pokojowości" Hitlera.

lw

Obrady Senatu

Warszawa (tel.) Na plenarnym posiedzeniu senatu rozpatrywano rządowy projekt ustawy o wyborze radnych miejskich.

Sprawozdawcą tego projektu był Gołuchowski.

Do ustawy zgłoszone są wnioski mniejszości ss. Fleszarowej, Decykiewicza i Olewińskiego.

Sen. Schorr zapowiada głosowanie przeciw ustawie.

Sen. Kwasniewski popiera poprawkę sen. Fleszarowej, proponującą jako dalszą granicę okręgi 3 mandatowe.

Następnie zabrał głos wiceminister Korsak,

Po przemówieniu wiceministra Korsaka marszałek zarządził głosowanie. Poprawka Komisji administracyjno-samorządowej senatu do art. 6, aby w ust. (5) wyrazy: „więcej niż 3 mandatów" zastąpić wyrazami: „więcej niż 4 mandatv„ — nie uzyskała większości, natomiast przeszła poprawka sen. Olewińskiego do tego artykułu, aby ust, (5) utrzymać bez zmian w brzmieniu uchwalonym przez Sejm. Wszystkie inne poprawki Komisji administracyjno-samorządowej zostały przyjęte, natomiast wnioski mniejszości zostały odrzucone, po czym senat przyjął projekt ustawy.

Z kolei Izba przystąpiła do debaty nad rządowym projektem ustawy o samorządzie gminy m. Warszawy.

Przystąpiono do głosowania, Senat odrzucił poprawki mniejszości.

Została odrzucona poprawka komisji Sanatu, nadająca art, 32 brzmienie, że przewodniczącym Rady Dzielnicowej jest dyrektor biura dzielnicowego.

Inne poprawki Komisji zostały zostały przyjęte. Projekt ustawy wraz z przyjętymi zmianami został uchwalony.

Rzucono bombę na dom żydowski

Jerozolima (PAT). W libańskim mieście Saida rzucono wczoraj po raz pierwszy od wybuchu zamieszek w Palestynie bombę na jeden z domów żydowskich. Kilka osób zostało rannych. Wkrótce po zamachu odkryła policja w mieście skład materiałów wybuchowych i dokonała szeregu aresztowań.

Jerozolima. W Safed rzucono dziś rano w dzielnicy arabskiej bombę której odłamki raniły ciężko trzech arabów. Ludność arabska usiłowała wtargnąć do dzielnicy żydowskiej. Policja brytyjska usiłując temu przeszkodzić, oddała salwę w tłum, raniąc trzech arabów, z których jeden zmarł nastepnie w szpitalu. Sytuacja w Safed jest niezwykle naprężona.

Jerozolima PAT. Dziś o godz 13·30 rzucono bombę na ulicy Dawida w starej dzielnicy miasta. Liczba zabitych wynosi 40 osób. Wiele osób zostało rannych.

Jerozolima. PAT. Urzędowo komunikują, że zamach bombowy na Arabów, wychodzących z meczetu Oman, pociągnął za sobą śmierć 10 osób. Liczba rannych wynosi 29 osób.

Jerozolima PAT. W Haifie doszło ponownie do szeregu incydentów. Dwa żydowskie autobusy zostały ostrzelane, przy czym rany został jeden żydowski lekarz. Ciężko ranny został również arabski robotnik w chwili naprawiania przerwanego przewodu telefonicznego. Władze mandatowe dokonały ubiegłej nocy i w ciągu dnia dzisiejszego szeregu aresztowań.

Czyżby nowy zamach na Roosevelta

Oakland (Kalifornia) PAT. Na krótko przed odjazdem specjalnego pociągu, którym Prezydent Roosevet miał udać się do Yosemite Park, uwagę policji zwrócił na siebie pewien osobnik nazwiskiem Lacoste, który chodził około wozu, do którego wsiadł Prezydent, żywo gestykulował i wznosił jakieś okrzyki. Zatrzymany przez policję Lacoste oświadczył, że chciał jedynie uścisnąć dłoń Prezydenta.

O. N. R. interesuje się wyborami samorządowymi

Z Katowic donosi agencja „Kabel" o odprawie kierowników obwodów i placówek Ruchu Narodowo-Radykalnego, wchodzącego w skład porozumienia, któremu przewodniczy p. Piasecki. Na odprawie tej referaty wygłosili pp.: były kurator Z. N. P. Musioł i Stolecki. Przedmiotem obrad były programy pracy na okres letni, sprawa kursów oraz sprawa wyborów do samorządu.

Komitet w Evian radzi nad planową emigracją

Evian PAT. Komitet przedstawicieli rządów zebrał się na 10 posiedzenie plenarne pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Taylora, który oświadczył: „otrzymaliśmy poufne oświadczenie, które pozwalają przypuszczać, że niektóre państwa będą mogły przyjąć znaczniejszą liczbę uchodźców. Jest rzeczą ważną, by miejsce emigracji przypadkowej zajęła emigracja planowa. Jest przytym rzeczą konieczną, by emigracja mogła opuścić kraj wraz z majątkiem". Przedstawiciel Anglii Winteston oświadczył, że nie może być mowy o masowej emigracji.

Jubileusz Rob. Stow. Gimn. Ośw. „Siła"

Dnia 14 sierpnia w Cieszynie odbędzie się zlot Robotniczego Stowarzyszenia Gimnastyczno-Oświatowego „Siła", z okazji 30-lecia istnienia stowarzyszenia.

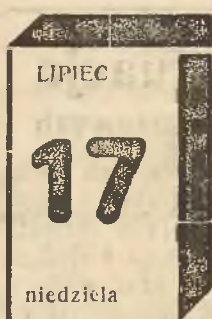
Stowarzyszenie to odegrało dużą rolę w rozwoju ruchu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim. Na czele jego stoi b. poseł Reger. Po podziale Śląska Cieszyńskiego „Siła" rozdzieliła się na dwie organizacje. Jedna ma siedzibę zarządu głównego w Bielsku, druga w Karwinie po stronie czeskiej. Uroczystości jubileuszowe zapowiadają się na dużą skalę.

Ministerstwo Skarbu w sprawie Domańskiego

Warszawa. Pat. Wobec stałego poruszania w prasie sprawy funkcjonarjusza Ochrony Skarbowej Stefana Dumańskiego. Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż niezwłocznie po ujawnieniu czynów, których się dopuścił, Izba Skarbowa w Grudziądziu niezależnie od sprawy karnej wytoczonej mu przez prokuraturę, zawiesiła go w urzędowaniu i wytoczyła mu postępowanie dyscyplinarne, władze służbowe Dumańskiego ze względu na rodzaj i doniosłość przestępstw, uznały za wskazane usunąć go od wykonywania obowiązków służbowych, gdyż żadne względy służbowe nie mogą usprawiedliwiać zarzuconych mu czynów.

Samolot spadł na zakład obłąkanych

Buenos Aires. PAT. Z powodu uszkodzenia motoru samolot komunikacyjny, lecący do Brazylii, spadł na zakład dla obłąkanych w okolicy miasta. Katastrofa pociągnęła za sobą 50 ofiar w ludziach.



WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143.00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

niedziela, Aleksego

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody w dniu 17. bm.. W Polsce zachodniej i środkowej słonecznie o zachmurzeniu niewielkim, na pozostałym obszarze kraju przeważnie chmurno. Temperatura około 25 st. słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

„NOWA DALILA" FR. MOLNARA.

Najnowsza komedia znakomitego węgierskiego autora Fr. Molnara p. t. „Nowa Dalila" wejdzie na repertuar Teatru Miejskiego jutro w sobotę, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. Interesująca treść, lekkość dialogu, humor i dowcip, żywość akcji to zalety cechujące wszystkie komedie Molnara. W sobotniej premierze, która będzie ostatnią przed urlopami artystów, wystąpią: J. Wernicz, H. Bielska, W. Macherski, K. Fabisiak, K. Opaliński, A. Possart, W. Woźnik, W. Kolwas. Dekoracje K. Czajewskiego.

Plan przedstawień: Sobota 16. VII. „Nowa Dalila" Niedz. 17. VII. „Nowa Dalila".

Repertuar kin

ADRIA: „Postrach Mongolii" (Jack Holt) i „Sylwetki" (Hohenberg i Handl).

APOLLO: „W cztery oczy (George Sanders, Peter Lorre).

ATLANTIC: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert, Fred Mac Murray) i „Kariera pany Joanny" (Bracia Ritz).

DOM ŻOŁNIERZA: „Orłow" (Lina Haid, Iwan Petrowicz).

L. O. P. P.: „Kochana dziewczyna" i „Postrach dzikiego Zachodu".

PROMIEŃ: „Ostatni poganin" i „Promienie zagłady".

STELLA: „Allotria i Sobowtór J. Mortimera.

SZTUKA: „Kapitan Mallenard" (Harry Baur, Albert Prejeau).

UCIECHA: „Tajny Agent" (Sylvia Sydney) i „Milioner na tydzień".

WANDA: „Pobrali się zawcześnie" (John Boles, Tean Arthur).

Radio

Sobota 16 lipca 1938 r.

15.15 z Poznania: „a ty, panie Fabijanie" wesoła audycja dla dzieci w opracowaniu Jerzego Gerżabka; 16.45 z Warszawy: „Sad pod Turniami" — felieton Kazimiery Muszałówny; 18.00 z Warszawy: „Sygnały z poza mlecznej drogi" – pogadanka, wygłosi dr. Konstanty Jodko — Narkiewicz; 18.10 z Katowic: koncert solistów. Wykonawcy: Władysława Markiewiczówna (fort), Leopold Janicki (śpiew) i Wojciech Smyk 18.45 z Warszawy: kronika literacka w opracowaniu Romana Zrębowicza; 19.20 z Warszawy: pogadanka aktualna; 19.30 „Kocha —nie kocha" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Adama Heremana, Irena Piszczkówna (sopran), Adam Książkiewicz (tenor), zespół artystów dramatycznych oraz Wacław Geiger (akomp). 20.45 z Warszawy: dziennik wieczorny i

Reflektorem przez samorząd krakowski

Ludność Krakowa płaci 25 podatków miejskich!

Umieszczamy artykuły dotyczące gospodarki miejskiej w Krakowie— niezależnie od różnych „afer" w przedsiębiorstwach miejskich celem zainteresowania ludności miasta sprawami samorządowymi, gdyż za wszystkie „wyczyny" gospodarki miejskiej ludność miasta płaci ciężko zapracowanym groszem, a że tak jest tego dowodzi fakt, że płacimy w Krakowie 25 różnych podatków, które w sumie wynoszą **blisko 20 milionów złotych rocznie!** Zestawimy te wypadki.

1) podatek lokatorski wynosi blisko milion złotych.
2) udział gminy w podatku dochodowym ponad milion zł,
3) udział gminy w podatku obrotowym blisko 1, 400.000 zł.
4) udział gminy w specjalnym podatku od wynagrodzeń 230.000 zł.
5) dodatek do podatku gruntowego 12.000 zł.
6) dodatek do świadectw przemysłowych 210.000 zł.
7) dodatek gminny do patentów akcyzowych 115.000 zł.
8) dodatek gminny do państwowego podatku od spożycia 146.000 zł.
9) dodatek do podatku od nieruchomości ponad 2 miliony zł.
10) dodatek do opłaty stemplowej od przeniesienia nieruchomości 250.000 zł.
11) podatek od szyldów 85.000 zł.
12) podatek hotelowy 75.000 zł.
13) podatek od widowisk i kinowy 270.000 zł.
13) podatek od psów 65.000 zł.
15) podatek od zaprotestowanych weksli 30.000 zł.
16) podatek wojskowy 50.000 zł
17) podatek wodociągowy 3.500.000
18) opłaty kanałowe 1,100.000 zł,
19) opłaty za wodomierze 120.000 zł
20) podatek w cenie prądu elektrycznego blisko 3 miliony.
21) opłaty za liczniki (zegar) 66.000
22) opłaty za wywóz śmieci 365.000
23) opłaty od podań 125.000 zł
24) opłaty za czynności urzędowe 120.000 zł
25) opłaty od rowerów 19.000 zł

Do tego dodać należy opłaty z rzeźni i targowicy, stanowiąc podatek spożywczy od mięsa (częściowo) w kwocie blisko półtora miliona złotych, dalej opłaty cmentarne wynoszące blisko 300.000 zł wreszcie subwencje Państwa dla Krakowa w kwocie 300.000 zł na zasilenie funduszów gminy i pożyczki z Funduszów gminy i pożyczki z Funduszu Pracy w kwocie blisko 2 milionów zł (prawdopodobnie z czasem niezwracalne). Tak się przedstawia w przybliżeniu obraz dochodów gminy Krakowa.

Charakterystycznym jest, że przedsiębiorstwa miejskie jak Tramwaj, Kamieniołomy, Komunalne Kopalnie Jaworznickie — nie przynoszą gminie większych dochodów mimo, że kapitał w te przedsiębiorstwa zainwestowany przedstawia obecnie wartość ponad 20 milj. zł

Te wszystkie ciężary nakładane na ludność miasta powinny skłonić mieszkańców Krakowa do żywszego zainteresowania się życiem gospodarczym miasta. Powinni oni dać wyraz swemu zapatrywaniu na obecną gospodarkę przy zbliżających się wyborach.

Tylko wybór demokratycznych radnych w większości, może zmienić dotychczasowy system rządzenia i przyczynić się do usprawnienia gospodarki oraz do całkowitego usanowania stosunków.

Ludność płacąca tak wysokie podatki ma prawo być gospodarzem miasta. Toteż uchwalenie takiej ustawy samorządowej, która pozbawia robotników i pracowników wpływu na tą gospodarką jest w wysokim stopniu krzywdzącym i niespołecznym aktem państwowym.

Wicz

O. Z. N. nie ma powodzenia w Krakowie

Robotnicy Krakowa dają dowód swojego uświadomienia, przez gremialne występowanie ze związków faszystowskich. W miejskich Zakładach ceramicznych poza silną organizacją Związku Użyteczności Publicznej (Klasowej) istniała mała grupa 20 osób, należących do związku polskiego (O. Z. N.) których to ludzi przy pomocy zakłamanych haseł do tej organizacji wciągnięto.

W dniu 5 lipca w Zakładach Ceramicznych robotnicy należący do Związku klasowego przeprowadzili, 2 godzinny strejk protestacyjny, z powodu odmówienia przez Dyrekcję podwyżki płac i innych słusznych postulatów robotniczych. Grupa „Polskiego związku" przystąpiła również do strajku, w brew menerom stojącym na usługach sanacji. Po konferencji u dyr. Menaschego w tym dniu, o godzinie 4-tej popołudniu odbyło się zgromadzenie wszystkich robotników wapiennika w tamtejszej świetlicy, na którem sprawozdanie z konferencji złożył radny Cekiera. Wskazał on na podstawie faktów zdradę i zakłamanie „Polskiego Związku" i innych ugrupowań faszystowskich, których celem jest rozbicie jedności klasy robotniczej. Przemówienie p. Cekiery przekonało oszukiwanym robotników przez „Polski Związek" i ci ostatni postanowili gremialnie wystąpić z „Polskiego Związku" podpisując deklarację przystąpienia do klasowego Związku Użyteczności Publicznej. Tak niesławnie kończy się żywot potworka stworzonego dla rozbicia jedności robotniczej.

Ceny monopolowe

(g) Drobiazg jakich pełno w życiu i za jakie lojalny obywatel o ile nie dopełni których z przepisów właśnie tych drobnych płaci mandaty karne.

Mamy na myśli wyroby monopolowe tytoniowe. Oczywiście nie wchodzą w ocenę jakości tych wyrobów, ale rozchodzi nam się o umieszczanie widocznych cen na oryginalnych opakowaniach papierosów monopolowych.

Dlaczego spirytus i wódki monopolowe cieszą się specjalnymi względami i noszą na sobie ceny sprzedażne. a papierosy monopolowe nie? Czy ustawa mówiąca o uwidacznianiu cen na towarach nie odnosi się do Monopolu Tytoniowego?

Dla dowodu podamy chociażby pudełko płaskich odnikotyzowanych 20 sztuk, które podług cennika kosztuje Zł 1.20 a my mamy do zanotowania następujący fakt. Oto jedna z kioskarek na Rynku Gł. sprzedała nam pudełko wspomnianych płaskich za kwotę Zł 1.10 i jeszcze kłóciła się z nami, że tak kosztują.

Owszem Monopol Tytoniowy wydał duże ścienne cenniki, ale przecież drobny sprzedawca przy szybkiej szybkiej sprzedaży nie ma czasu zawsze szukać w płachtach cennikach odnośnych cen tymbardziej, że tych gatunków wyrobów tytoniowych przybywa coraz więcej.

Taki malenki drobiazg, a jednak tyle może narobić przykrości oraz nieporozumień.

Przecież to państwowe wyroby, niechże więc świecą przykładem.

Okręg krakowski P. P. S.

przeciw ustawom samorządowym

W Krakowie odbyła się konferencja dzielnicowa okręgu krakowskiego Polskiej Partii Socjalistycznej. Wszyscy działacze wypowiedzieli się negatywnie o projekcie nowej ordynacji wyborczej do ciał samorządowych. Uchwalona została rezolucja w niezmiernie ostrych słowach potępiająca ustawę i stwierdzająca, że jest ona reakcyjną i antyrobotniczą.

P. T. PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW PROSIMY O ŁASKAWIE NIEZWŁOCZNE INFORMOWANIE NAS O WSZELKICH NIEDOKŁADNOŚCIACH W DOSTARCZANIU PISMA.

Wydawnictwo.

Na krakowskim bruku

Na moście dębnickim została potrącona przez furmankę Tomczyk Tekla, żebraczka z Woli Duchackiej. Wskutek potrącenia Tomczykowa upadła na jezdnię, doznając ogólnych potłuczeń. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

* * *

Przy ulicy Kościuszki 52 popełnił samobójstwo przez powieszenie Goldfinger Leon lat 46, żonaty. Powód samobójstwo nieznany.

* * *

Na plantach krakowskich znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, Lekarz Pogotowia stwierdził silne zatrucie środkiem nasennym. Dochodzenia ustaliły, że jest to Nażyński Stanisław, lat 50, robotnik zamieszkały w Katowicach.

* * *

Na Aleji 29 listopada wynikła bójka pomiędzy pijanymi robotnikami Romaniakiem i Stępieniem. W czasie bójki pokaleczyli się obaj nażami. Do rannych wezwano Pogotowie Ratunkokotre po udzieleniu im pierwszej pomocy lekarskiej przewiozło ich do domu

* * *

W komisariacie P. P. przy ulicy Grodzkiej 65, znajduje się znaleziony jeden kolczyk złoty z brylantami i zegarek damski złoty na rękę marki „Głoo-Boutte". Poszkodowani mogą się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

—oo—

W pętli paragrafu

Jutro o ósmej

Kodeksy karne wydają mi się zbyt liberalne. Nie w linii pionowej, ale w linii poziomej; nie jakość i natężenie przewidywanych represyj wydaje mi się zbyt łagodna, ale to, że pewna czyny, które powinny podpadać pod przepisy kodeksów karnych — jako wykroczenia — nie są nimi objęte, wydaje mi się liberalne.

Asumpt do napisania tych słów daje mi Marian Lercher.

Wyobraźcie sobie jegomościa młodego, liczącego niespełna trzydzieści lat, ale wyglądającego na trzydzieści pięć, rosłego, otyłego i o przerzedzonym owłosieniu, jegomościa noszącego na za krótkim nosie okulary w za grubej rogowej oprawie; wyobraźcie sobie jeszcze, że ten wielkolud jest ruchliwy, gadatliwy i wiecznie czymś zajęty. Już to wystarczy, aby był uderzająco podobny do Lerchera. Gdyby jeszcze pełnił funkcje płatnego sekretarza jekiejś instytucji społecznej, był jowialny i jurny i przy tym niezupełnie męski, cokolwiek infantylny i teoretycznie ogromnie uczynny — byłby już sobowtórem Lerchera. A gdyby jeszcze żadnym prośbom nie odmawiał i równie radykalnie żadnych nie spełniał, żadnych obietnic nie dotrzymywał — byłby to już najautentyczniejszy Marian Lercher.

Poproście Lerchera o pożyczenie książki, lub dwudziestu złotych, o poparcie, o protekcję — przyobieca wam, że jutro o ósmej przyniesie na róg Szewskiej i Jagiellońskiej książkę, lub dwadzieścia złotych, że jutro skomunikuje sie z Iksem, lub Ypsylonem, aby was poprzeć, zaprotogować. Ale o ósmej jutro nie spieszcie na Szewską, róg Jagiellońskiej, Lercher też nie przyjdzie; nie pożyczy wam książki, ani dwudziestu złotych i nie liczcie na jego poparcie, na jego protekcję, Lercher ani jutro, ani kiedykolwiek nie skomunikuje się w waszej sprawie z Iksem, ani z Ypsylonem. Gdy was potem spotka będzie udawał, że was nie postrzega; jeżeli podejdziecie do niego, będzie was zapewniał, że załatwił, skomunikował się, poparł, lub — gdy się nie da — uśmiechnie się uwodzicielsko. bezradnie, dziecinnie...

Nie wiem dlaczego Lecher łże. dlaczego nie dotrzymuje obietnia. Przypuszczam, że nie wzgląd na to, aby drugim przykrości niesprawić, kieruje nim; jego postępowanie nie jest humanitarne — sprawiłby proszącym z pewnością mniejszą przykrość odmawiając ich prośbom, niż wzbudzając nadzieje i przynosząc potem rozczarowanie. Może Lercher obiecuje z lenistwa, aby go długo nie molestowano. A może nie dotrzymuje obietnic z lekkomyślności, z optymistycznego braku poczucia odpowiedzialności...

Lercherów jest bardzo dużo nie wszyscy obiecują tak skwapliwie, jak Marian, nie wszyscy są tak konsekwentni, jak Marian, nie wszyscy są podobni do Mariana, ale łączy ich jedno: na ich słowie nie można polegać.

Nie wszyscy Lercherzy ponoszą winę swej niesłowności, nie wszyscy są niesłowni z złej woli, lub lekkomyślności, niektórym warunki nie pozwalają dotrzymywać słowa.

Ale dla Marianów Lercherów, których niesłowność jest absolutna, należałoby stworzyć jakiś dodatkowy paragraf dający możność stosowania represyj. Odpowiedzialność cywilna tu nie wystarcza.

To miałem na myśli mówiąc na wstępie, że kodeksy karne wydają mi się zbyt liberalne.

HOR.

„Inspektor“ i „kontrolor“ podatkowy naciągał płatników

Niecodzienny pomysł oszusta

W miejscowościach podwarszawskich od dłuższego już czasu grasował nad wyraz sprytny i nieuchwytny oszust podający się za poborcę podatkowego, inspektora, kontrolera itd.

Objeżdżał on gminy na motocyklu, zgłaszając się do sołtysów, którzy nie mając żadnych podejrzeń szli między płatników i inkasowali zaległości

Kontroler był człowiekiem wyrozumiałym, jak który chłop nie miał zaraz lub naraz zapłacić, to kontroler bywał umiarkowanym i rozkładał zaległości na raty, byle tylko coś wpadło do jego kieszeni.

Afera wyszła na wierzch gdy do urzędu skarbowego zgłosił się mieszkaniec gminy Powsina Władysław Tomaszkiewicz i okazał wezwanie na którym kontroler zrobił zapiski, że rozłożył podatek na raty. Opierając się na rysopisie rozesłano za pomysłowym oszustem listy gończe. Lecz był on nie uchwytny. Dopiero na rynku w Radzyminie zjawił się pewien motocyklista i urządził sobie kontrolę po miejscowych sklepach.

Wzbudził on podejrzenie w jednym kupcu, gdy okazał chęć nie zrobienia doniesienia wzamian za opłatą którąby poszła do jego kieszeni.

Zjawił się potajemnie wezwany policjant i aresztował spryciarza. Panem kontrolerem okazał się znany i niejednokrotnie notowany oszust Tadeusz Uszyński z Warszawy. Po przesłuchaniu u sędziego śledczego został osadzony w więzieniu. Oszust posiadał przy sobie długą listę osób, które zdołał nabrać na różne sumy.

Ciężka sytuacja

pracowników pocztowych

Na odbywających się zjazdach Związku Pracowników Pocztowych i Telegraficznych, tak wygłaszane referaty jak i prowadzona dyskusja świadczą dobitnie, że położenie pracowników pocztowych jest nadal ciężkie. Uposażenia są nadal minimalne, często nie wystarczają w obecnych czasach na codzienne wydatki. Podatek specjalny został utrzymany, wynagrodzenie za prace dodatkowe zniesione. Warunki pracy nie uległy zmianie. Są one trudne. Godziny nadliczbowe, brak spoczynku niedzielnego, służba nocna, brak zastępstwa na wypadek choroby, względnie urlopów spowodu braku rezerw osobowych, przy równoczesnym znacznie zwiększonym ruchu pocztowym. Z urlopów wypoczynkowych w mniejszych urzędach korzysta się nie wiele, a nawet wcale. Sprawa awansów jedynie posunęła się nieco naprzód, ponieważ uzyskano większy kontyngent awansów. Jednak do tej pory znajduje się część starszych pracowników, którzy nie awansowali. Niedomaga też pomoc lekarska spowodu wprowadzenia różnych ograniczeń oraz oszczędności.

Emigracja z Polski w 1937 r.

i w pierwszym kwartale 1938 r.

Jednym ze skutków światowego kryzysu gospodarczego, jakie odczuła Polska, było zatamowanie ruchu emigracyjnego. Przed kryzysem emigrowało z Polski przeszło po 100 tys. osób rocznie, a ponadto około 100 tysięcy ludności wiejskiej znajdowało co roku pracę zagraniczną, wędrując na roboty sezonowe do Niemiec. Podczas kryzysu, wskutek zarządzeń krajów, do których się ta emigracja dawniej kierowała, wędrówki ustały niemal zupełnie, a nawet z Francji wielka rzesza emigrantów zmuszona została do powrotu do kraju. Jedynie tylko na Łotwie otworzył się w niezbyt wielkich rozmiarach — nowy rynek dla nadmiaru sił w Polsce, w postaci emigracji sezonowej, analogicznej do dawnej niemieckiej.

W miarę poprawy koniunktury światowej można się było spodziewać pewnej poprawy i w tej dziedzinie. Istotnie wystąpiła ona, jednak tylko w dość skromnym zakresie. Poniżej przedstawiamy tę sytuację w świetle danych statystycznych za rok 1937.

Obok sezonowej emigracji na Łotwę, która w r. 1937 doszła do 23 tysięcy osób, poraz pierwszy w tym roku wpuszczony był kontyngent sezonowych robotników rolnych do Niemie, w niewielkiej zresztą liczbie 10 tysięcy osób.

W nieco znaczniejszych liczbach zjawiła się znów przerwana podczas kryzysu emigracji do Francji oraz do sąsiednich krajów: Belgii i Luksemburga. Zwrot w tej dziedzinie spowodowało objęcie rządów przez Front Ludowy w 1936 r., które przez skrócenie czasu pracy stworzyło zamiast dotychczasowych ciągłych redukcji zatrudnienia wielkie zapotrzebowanie na nowe siły. Zmieniło to zasadniczo sytuację robotników polskich we Francji: z miejsca ustały wydalenia, zaczęło się natomiast, choć w niewielkich rozmiarach, sprowadzanie z powrotem robotników do Francji. W 1937 r. wyjechało z Polski do Francji 33 tysiące osób, ponadto przeszło 9 tysięcy do Belgii i Luksemburga.

Zwiększyła się nieco również emigracja do Ameryki Południowej, osiągając w tym roku liczbę 17 tysięcy osób. Natomiast emigracja żydowska do Palestyny w związku z sytuacją gospodarczą i polityczną spadła do niecałych 3 tysięcy. Ogółem wyemigrowało na stałe w r. 1937 około 67 tysięcy osób.

Rok bieżący, jak dotąd, nie rokuje zasadniczych zmian sytuacji, poza tylko znacznym zwiększeniu kontyngentu robotników sezonowych do Niemiec, który według wiadomości prasowych osiągnąć ma 60 tysięcy osób. W pierwszym kwartale liczby emigrantów do Niemiec i na Łotwę były jeszcze niewielkie, gdyż rekrutacja na te roboty odbywa się nieco póżiej. Ponadto jako na nowy teren emigracji sezonowej 4 tys. osób wyjechało do Estonii.

Za to emigracja stała jest raczej mniejsza niż w zeszłym roku. Ogółem w ciągu kwartału wyjechało 12 tysięcy osób. 5 tysięcy do Francji (oraz Belgii i Luksemburga), 4,5 do Ameryki Południowej, 1 tys. do Stanów i Kanady, wreszcie 1,5 tys. do Palestyny.

Postępy ubezpieczenia od bezrobocia w ciągu r. 1937

Sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy daje między innymi zestawienie osiągniętych w ostatnim roku postępów na drodze rozpowszechnienia ubezpieczenia od bezrobocia.

W Stanach Zjednoczonych ubezpieczenie od bezrobocia wprowadzone zostało jako część ogólnego systemu ubezpieczeń społecznych („social security“). Każdy stan po szczególny i każde terytorium objęte będzie odtąd systemem ubezpiecznia od bezrobocia. W stanic Wisconcin odpowiedni urząd rozpoczął działalność już w r. 1937; 29 analogicznych urzędów rozpocznie działalność w ciągu r. 1938; 21 — w roku 1939. Nie trzeba zapominać, że system stosowany w Stanach Zjednoczonych składa się z 51 ustawodawstw oddzielnych, z których niektóre obejmują terytoria tak obszerne, jak wielkie kraje europejskie. Prace przygotowawcze, które musiał przeprowadzić zarówno Urząd Ubezpieczeń Społecznych w Waszyngtonie jak i administracje poszczególnych stanów były bardzo poważne, a przeszkody, na które natrafiano, jeszcze nie są całkowicie przezwyciężone. Pomimo to jednak przedsięwzięcie społeczne, które dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy określa jako gigantyczne, jest energicznie doprowadzane do końca.

W Związku Południowo-Afrykańskim — największym kraju przemysłowym tego kontynentu — ustawa, wprowadzająca ubezpieczenie od bezrobocia w pewnych gałęziach gospodarstwa społecznego ,obowiązuje od dnia 1. I. 38 r.

W Austrii rząd związkowy zaprosił rzeczoznawcę z Międzynarodowego Biura Pracy, by przy jego pomocy opracować system związkowy ubezpieczenia od bezrobocia. Rozpoczęto układy z przedstawicielami krajów australijskich w celu zastosowania rad tego specjalisty.

W Belgii projekt organizacji ubezpieczenia od bezrobocia został opracowany również przy pomocy zaproszonego rzeczoznawcy. Rzeczoznawca przedstawił dwa raporty w tej sprawie i przygotował konkretny projekt ustawy, rozpatrywany obecnie przez władze.

W Kanadzie rząd związkowy zaproponował poprawkę do konstytucji, która by wyraźnie stwierdziła uprawnienia parlamentu związkowego do uchwalenia ustawy w sprawie ubezpieczenia od bezrobocia. W tym celu rząd związkowy zwrócił się do rządów prowincjonalnych, by nadesłały odpowiednie uwagi. 6 rządów zgodziło się na poprawkę, natomiast 3 zgłosiły poważne zastrzeżenia. Dla opracowania systemu ubezpieczenia od bezrobocia rząd kanadyjski zwrócił się po pomoc techniczną do Międzynarodowego Biura Pracy. Skierowano do Kanady rzeczoznawcę, który współpracował przy przygotowaniu projektu ustawy; projekt ten będzie złożony w parlamencie z chwilą rozstrzygnięcia kwestii konstytucyjnej.

W Norwegii złożono w marcu 1937 r. projekt ustawy, dotyczącej przymusowego ubezpieczenia od bezrobocia.

W Anglii zakres stosowania systemu ubezpieczenia od bezrobocia rozszerzył się przez objęcie pewnych grup pracowników, dotychczas tego pozbawionych — przede wszystkim pracowników zatrudnionych w rolnictwie.

Rok I. **MAŁY KURIER** Nr 6

Gazetka dla dzieci

Jerzy „Cyganek“

Jerzyk był bardzo ładny i miły chłopaczek, wszyscy go też kochali i prawdopodobnie kochaliby go jeszcze więcej i darowaliby mu jeszcze więcej zabawek, gdyby nie to, że Jerzyk miał bardzo brzydką wadę. Lubiał kłamać. Nie zawsze. Ale niekiedy powiedział coś takiego, że wszyscy zdumiewali, skąd Jerzyk przychodzi na takie pomysły. W domu nazywano go też z tego powodu „Jerzyk Cyganek“.

Rodzice jego bardzo się martwili, że Jerzyk kłamie, bo raz ktoś powiedział — Ach, co za wstrętny chłopiec, on nie mówi prawdy.

Dlatego postanowiła mamusia przy najbliższej sposobności Jerzyka zawstydzić i ukarać. Niedługo musiała na to czekać, gdyż w kilka dni później, gdy Jerzyk wrócił z Marynią ze spaceru, powiedział: — Mamusiu, widziałem w jednym sklepie czereśnie, które były takie duże jak pomarańcze. I miały też taki sam kolor.

— Może ci się tylko przewidziało, odpowiedziała mamusia, która od razu wiedziała, że Jerzyk skłamał, ale nie dała tego po sobie poznać. — Przecież to niemożliwe, powiedziała, takie duże czereśnie?

— Ależ tak, upierał się Jerzyk, one były naprawdę takie duże jak pomarańcze. Pewnie są również bardzo słodkie i smaczne.

— W takim razie muszę ci je kupić, odpowiedziała mamusia, chodźmy zaraz do miasta.

O, tego się Jerzyk nie spodziewał. Wrócił dopiero ze spaceru do domu, był bardzo zmęczony, bo panował straszny upał, a przytym był głodny i chętniej zaczekałby w domu na obiad, Ale mamusia powiedziała — idziemy do miasta, kupić taczereśnie.

— Może poszlibyśmy po obiedzie, zaproponował Jerzyk, którego nie tylko bardzo nogi bolały, ale który również nie wiedział, co odpowiedzieć mamusi, gdy się go zapyta, gdzie się ten sklep znajduje.

— O nie, odpowiedziała na to jego mamusia musimy się pospieszyć, bo obawiam się, że takie duże i dobre czereśnie będo popołudnia już wszystkie sprzedane.

Rad nie rad, musiał Jerzyk iść z mamusią. Uff! A to gorąco. Jakby to było przyjemnie, myślał Jerzyk po drodze, siedzieć teraz bez ubranka w chłodnym pokoju. A tu trzeba chodzić w taki upał i nie wiedzieć dokąd.

— Jerzyk, odezwała się mamusia, gdzie jest sklep w którym widziałeś te duże czereśnie?

— Zdaje mi się, że na rynku, powiedział Jerzyk, będąc bardzo zakłopotany.

— No to chodźmy na rynek, rzekła mamusia.

Jerzykowi zdawało się, że na rynku słońce jeszcze bardziej przypiekało. Już nie mógł wytrzymać. Ani kroku naprzód zrobić. I tak mu się pić chciało, że nawet mówić było mu trudno.

— Mamusiu, odezwał się nieśmiało, kup mi szklankę wody sodowej, bo mi się strasznie chce pić.

Teraz nie ma czasu. Naprzód musimy kupić dla ciebie czereśnie.

— Kiedy ja wcale nie chcę tych czereśni, odpowiedział Jerzyk, zresztą, one nie były takie duże. Były nawet o wiele mniejsze.

— Nic nie szkodzi, powiedziała na to mamusia, na wszelki wypadek musimy je kupić, chociaż nie były takie duże. Pokaż mi tylko, gdzie jest ten sklep.

Jerzyk był znowu bardzo zakłopotany. Bał się przyznać, że poprzednio skłamał i bardzo się wstydził, że tak postąpił I że dzięki temu, musi biedna mamusia chodzić z nim w czas takiego upału.

— Teraz sobie przypominam, odezwał się cicho, że te czereśnie nie były w sklepie, tylko je miał chłop na furze. I widócznie już odjechał, bo go nigdzie nie widać.

— To chodźmy go szukać, powiedziała mamusia.

Biedny Jerzyk, tak bardzo bolały go nogi i gorąco mu było i pić mu się chciało. Gdzie szukać chłopa z czereśniami?

— A widziałeś furmankę z tym koniem, który ma dwie głowy? — spytała go mamusia.

Jerzykowi rozwarły się szeroko oczy z ciekowości. — Koń z dwiema głowami? — odezwał się, to przecież niemożliwe.

— Ależ tak, odpowiedziała mamusia, właśnie ten chłop, który przywiózł na furze czereśnie takie duże jak pomarańcze, ma konia z dwiema głowami. Chłop ten ma same niezwykłe rzeczy.

Teraz domyślił się Jerzyk, że mamusia dawno już wiedziała, że skłamał opowiadając o takich dużych czereśniach i że się mamusia z niego tylko naśmiewa, opowiadając o koniu, który ma dwie głowy. Jerzyk bardzo się zawstydził.

— Mamusiu, odezwał, nie powiedziałem prawdy o tych czereśniach, bo ich wcale nie widziałem. Ale przyrzekam ci, że nigdy już nie będę kłamał.

Jerzyk dotrzymał przyrzeczenia i wszyscy go za to jeszcze więcej kochali, aniżeli poprzednio i dostawał teraz tyle zabawek, jak jeszcze nigdy przedtym.

Ale tego dnia przecież go kara nie minęła Przyszedł do domu taki zmęczony, że po południu nie mógł się bawić z dziećmi, a wody sodowej ani czereśni także nie dostał.

L. M.

Kto zgadnie.

Szarada.

W uroczej, włoskiej krainie
Rzeka **pierwsze** hucznie płynie.
Zaś **pierwsze-trzecie** jest cześcią
ubrania.
A całość — jest zniszczenie i zgliszcza
i tytuł polskiej powieści.

Przekładanka

P	L	A	G	A
—	.	—	—	—
—	.	—	.	—
—	.	.	.	—
—	.	.	.	.
.	.	.	.	.

Z podanego wyrazu utworzyć nowe wyrazy tak, by każdy następny różnił się od poprzedniego jedną literą w miejscu oznaczonym kropką.

Zadanie dla turysty:

| | | | | | | | B | | | | | | | | | | | | A

Należy przedostać się wyspą B przez fosę A, posługując się dwiema deskami, lecz każda z nich, jest krótsza od od szerokości fosy. Desek nie można niczym ze sobą połączyć.

Kącik korespondencyjny

Dalszy ciąg opowiadania p. t.: „Te których się nie lubi„, z powodu braku miejsca umieszczony będzie w następnym numerze.

J. M. Nie możemy umieścić Twego opowiadania, ponieważ wiosna już minęła. Napisz coś z lata.

Miniu R. i Alu R. Z Waszego listu wnioskuję, że bardzo wesoło spędzacie czas w Mikuliczynie. Czy zrobiliście jakieś wycieczki?

Rzeczy ciekawe

Napewno niejeden z nas patrzy nieraz na niebo usłane gwiazdami i oprócz tych tysięcy błyszczących ciał niebieskich niczego więcej o tym nie może wiedzieć. Uczeni znają każdy gwiazdozbiór, wiedzą dokładnie, kiedy i gdzie się ukazuje. Co widzimy w lipcu na niebie? W zenicie znajduje się gwiazda zwana Wega.

Odległość tej gwiazdy jest olbrzymia — wynosi 300 trylionów km. Jej średnica jest 3 razy większa od średnicy naszego słońca. Gdyby nasze słońce było tak od nas odległe jak Wega, widzielibyśmy je w postaci malenkiej kropki. Na prawo od Wegi znajduje się gwiazdozbiór Herkulesa. Odległość tej grupki gwiazd wynosi 36 000 lat! W północnej części nieba znajduje się piękny gwiazdozbiór W. Niedźwiedzicy, (wielki wóz), M, Niedźwiedzicy, Łabędzia, a niżej, nad samymym horyzontem jest łamana Kasiopea — w kształcie litery W.

Postarajmy się w pogodną noc gwiaździstą w lipcu odszukać te gwiazdy.

Uśmiechnij się

Uśmiechnij się, świat w słońcu lśn
i kwiaty kwitną w pola!

Uśmiechnij się, obetrzyj łzy
wesoło patrz, wesoło!

Uśmiechnij się, patrz-cuda Bóg
rozsypał hojną dłonią!

Uśmiechnij się, i troskę zrzuć
niech jasne dni się gonią!

Krzyż magiczny

			C	W	R			
			I	E	A			
			E	J	W			
C	I	E	C	H	A	N	O	W
W	E	J	H	E	R	O	W	O
R	A	W	A	R	U	S	K	A
			N	O	S			
			O	W	K			
			W	O	A			

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru Szarada: Bartłomiej.

Rozwiązanie nadesłali:

M. i A. R. Lwów, Danusia M., Tadia K., Lonek G., Dziunek L., A. W. Kraków, F. H. Wieliczka, E. M. Zakopane.

Co czytać.

Wacława Grodzicka-Czechowska: **Przygody Basi i Krzysi.** Są to wierszem i prozą opowiadane epizody z życia dwóch siostrzyczek; ze względu na miły styl i formą godne polecenia.

F. A. Ossendowski — **Milioner Y.** Ossendowski napisał wiele pięknych powieści dla dzieci. Milioner Y, są to dzieje murzynka — sieroty, który w czasie głodu i klęski staje na czele gromady chłopaków, wyprowadza ich do kraju gdzie mogą przetrwać czas niepowodzenia. Powieść zawiera piękne i szlachetne myśli i jest bardzo interesująca.

ZE SPORTU

Olimpiada letnia prawdopodobnie odbędzie się w Finlandii a zimowa w Norwegii

Paryż o wytworzonej sytuacji

Paryż PAT. W związku z nagłą decyzją rządu japońskiego, w sprawie rezygnacji i organizacji olimpiady, prezes międzynarodowej federacji pływackiej p. Drigny oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że po nadejściu oficjalnego oświadczenia japońskiego komitetu olimpijskiego, zwołane zostanie w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie międzynarodowego komitetu olimpijskiego. P. Drigny wyraził przekonanie, że prezes międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Lazilet-Latou zaproponuje Finlandji organizowanie igrzysk letnich, zaś Norwegii przeprowadzenia igrzysk zimowych. Należy przypomnieć, że Finlandia znajduje się na drugim miejscu po Japonii na liście kandydatów do organizowania igrzysk olimpijskich. Igrzyska zimowe odbyły się w Norwegii wraz z mistrzostwami narciarskimi świata, które zostały w 1940 r. powierzone Norwegii.

Japonia zrezygnowała z organizacji olimpiady

Tokio (PAT.) Japoński minister zdrowia, któremu podlegają sprawy sportu i wychowania fizycznego, zakomunikował oficjalnie imieniem rządu japońskiego, że Japonja rezygnuje z organizacji 12-tych igrzysk olimpijskich.

Norwegia podejmie się organizacji zimowej olimpiady

Oslo PAT. Norweski komitet olimpijski postanowił podjąć się organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 1940 r. o ile międzynarodowy komitet olimpijski zwróci się do niego z podobną propozycją.

Ameryka zabiega również o organizację igrzysk

Nowy Jork PAT. Przewodniczący komitetu wystawy światowej w Nowym Jorku oświadczył, że zwróci się oficjalnie do amerykańskiego komitetu olimpijskiego z propozycją podjęcia się organizacji igrzysk w ramach wystawy światowej w Nowym Jorku.

Londyn zgłasza swoją kandydaturę

Londyn. PAT. W Londynie panuje przekonanie, że niecały dwuletni okres czasu, jaki pozostał na zorganizowanie i urządzenie olimpiady nie wystarczy Finlandii dla należytego jej przygotowania, o ile więc Finlandia zrzeknie się organizacji igrzysk, Anglia zgłosi swoją kandydaturę. Olbrzymie możliwości finansowe Anglii dają gwarancje że olimpiada zostanie należycie przygotowana i przeprowadzona przez angielski komitet olimpijski.

• • •

Budge znowu pokonany

Zabrzeb PAT. W Zagrzebiu na zawodach tenisowym Budge został znowu pokonany przez mistrza Jugosławii Punceca 3:6, 6:3, 6:1. W drugim spotkaniu Mako pokonał Mitica 6:4, 6:1.

Zawody tenisowe w Jugosławi z udziałem amerykańskich mistrzów świata wywołały ogromne zainteresowanie i przyczyniły się wybitnie do propagandy sportu tenisowego w Jugosławii z tego powodu regent Jugosławii książe Paweł nadał amerykaninowi Budge order Savy 4-ej klasy, a drugiemu amerykaninowi Mako ten sam order 5-ej klasy.

Budapeszt PAT. Na zawodach pływackich w Budapeszcie reprezentacyjna sztafeta Węgier ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 4x100 m. stylem dowolnym, uzyskując wynik 4:02 m.

Dawny rekord światowy należał do Niemiec i wynosił 4:02,2 min.

Kantor na cele polskiego sportu w Czechosłowacji

Cieszyn. PAT. Zawodowy mistrz bokserski Czechosłowacji w wadze półciężkiej przyjął wyznanie znanego zawodowca polskiego, Kantora, na rozegranie meczu z tym jednak warunkiem, że mecz odbędzie się w Polsce.

Kantor, przebywający stale w Cieszynie, poszukuje menezera, który doprowadziłby spotkanie to do skutku. Czysty dochód z tego meczu Kantor pragnie przeznaczyć na cele polskiego sportu w Czechosłowacji.

Kielce

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

45) POWIEŚĆ

— Tutaj Ilse von Dettloff. Proszę mi wybaczyć, że przeszkadzam, postaram się jednak sprawę moją streścić do minimum. Byłby pan tak uprzejmy powiedzieć mi, czy był pan dzisiaj w klubie i czy tam zaszło coś ważnego. Jeszcze raz przepraszam za spóźnione dzwonienie — — —

— Ach boska Ilso, gdyby pani mniej wykrochmalono mówiła, to by mi nie było tak mdło na żołądku. Nasze zdanie u pani wyposażone jest w półtora metra taniej koronki.

— Pan jest niegodziwy, Ilekroć telefonowałam do pana, zawsze miał pan powód do zrobienia jakiejś uwagi dotyczącej sposobu mojego mówienia. — A robię to z tego powodu, ponieważ obawiam się że pani mówiąc nadal tak koronkowo, nastąpi sobie jeszcze na krawatkę.

— Pan jest niemożliwy, ale na pana nie można się gniewać. Dowiem się wreszcie, czy pan był w klubie?

— Byłem po zdjęciu — nikogo tam nie było nikogo nie oczekiwano — przyszedłem przeto do domu. Ale dlaczego pani nie poszła do klubu? Czy to nie nazbyt lekkomyślnie? Na przykład, gdyby ktoś dzisiaj angażował?

— Pan ma rację. Ale — nie angażowano, po wtóre miałam powód by sobie zrobić dzsiaj wolny dzień.

— To co innego.

Panu nawet powiem, jaki to był powód. Dostałam z domu pięćdziesiąt marek, którymi odrazu zapłaciłam mleszkanie, prócz tego paczkę z wędlinami — bajeczne i z ciastkami — znakomite. Czy to nie wystarcza, aby zostać w domu i raz nie widzieć klubu, kierowników zdjęć i całego towarzystwa?

— Benwarunkowo. Sądzę jednak, że jutro będę miał znowu zaszczyt spotkać panią w klubie.

— O ile nic nie zajdzie — — —

— Niech się pani postara o to, aby nic nie zaszło. Gdybym pani jutro w klubie nie widział —

— Z panem nie można mówić.

— Ależ przeciwnie, nawet godzinami.

— Gdyby pan był grzeczniejszz i nie robił uwag o moich wykrochmalonych zdaniach i koronkowej mowie, zaprosiłabym pana teraz na herbatę z ciastkami.

— Przysięgam pani, boska Izo, że uwag tych nigdy więcej nie będę robił.

— Zatem oczękuję.

Nie była to pierysza wizyta u pani von Dettloff. Już kilka razy był u niej. Raz przyniósł jej książkę, to znowu odwiedził ją gdy była chora, albo przyszedł po nią, by razem iść spacerem przez Tiergarten do klubu.

Szybko przebrał się, po drodze kupił w cukierni bombonierę i w krótki czas później był u niej w mieszkaniu.

(ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4
Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18